

Guzior, Clint Eastwood

Ten słodki dym, co otumania mi zmysły
W moim tle gra muzyka
Na czele to my tam i tylu statystów
Tę kieszeń zapycham jak mogę, a później rozjebię to w pizdu
Rozjebię to w pizdu
Rozjebię grę w pizdu
Ze złym grymasem na swojej twarzy, jak Clint Eastwood
/2x

Mam wyprany mózg momentami
Mam takie wrażenie, a zęby se suszę, he
Ja nie przebieram w słowach i min też nie stroję
Bo chodzę se w bluzie
Mati to Guzior i muszę być sobą, się nudzę jak jestem kimś innym
Bezużyteczny się czuję, dlatego nie wiodą mnie czyjeś opinie w tym chórze
Gdyby nie to, to nie pisałbym tak jak to dziś
Sam zaskakuję siebie punchline'ami
Trafia mnie jak niewidzialny atak z kontry
Zabijam codziennie lenia
Przebimbałbym lata ziombel, jakbym mógł
I beka, a dzisiaj masz pecha, którego nie zmieniałaby paka orbit
W górze luj, nie kończę z tym, na zdrowie!
Weź tu muzę puść, blanty, sztuki, koncerty rapowe
Jeżeli chcę to mam w kur* luz, weź wsadź roszczenia tam sobie
Z tej perspektywy widzę w kur* już, a jeszcze wchodzę im na głowę
Zapierdalałam jak trzeba i witam was wszystkich: Mati/Guzior, hombre
Kilogramy mi przeszły przez łapy
Mam papier i całkiem dużo bombie
Czuję się jak kapitan tej łajby na przejebanej korbie
Bo wchodzę na bity, ja wchodzę nabity jak rewolwer

Ten słodki dym, co otumania mi zmysły
W moim tle gra muzyka
Na czele to my tam i tylu statystów
Tę kieszeń zapycham jak mogę, a później rozjebię to w pizdu
Rozjebię to w pizdu
Rozjebię grę w pizdu
Ze złym grymasem na swojej twarzy, jak Clint Eastwood
/2x

Ciii, bo wymykam się im spod kontroli, uu, aale namieszał
Uuu, odblokowuję marzenia przez hajs
Płynę z refren i płynę ze wszystkim i palę dalej grass
Energiją mam w sobie, co nie mieści w głowie się, jebnie jak ...
Oplatał ten globus w swych mackach choć tak naprawdę w końcu uwalniam go
Wyplułam to na bit, bo mam tu coś co mi zalega
I nalega by być wyplutym, jak flegma po blantach
Gdy łapię za majka, mam wiarę w to całe gównno
Jakbym nie był sobą i nawet jak mnie nie kminia wcale
To żadne odkrycie, że wkrótce wszystko przykryją fale
Pode mną miasto, jestem ostatnią szczeliną w tamie
Za niezależność stawianie na swoim może jeszcze słono zabulę
Może, może, może?
Jebać liniową fabułę, tworzę
Trochę zjechałem już, naprawiam co umiem
Choć poszło sporo na wódę, w chu*, w chu*
I przebijam przez skórę skrzydła co mnie tam zabiorą na górę
Prędzej niż psy mnie zabiorą na dole i zamkną na w chu*
Słodki dym daje mym skroniom ratunek
Choć przez to pamięci między nimi sporo brakuje
Nikt tu przed nikim nie kaja się
Beka jak masz się ziom solo za króla
Korona w tym tłumie rozdarta jak z papieru
Nikt mi nie będzie pierdolił - masz moją naturę

Ten słodki dym, co otumania mi zmysły
W moim tle gra muzyka
Na czele to my tam i tylu statystów
Tę kieszeń zapycham jak mogę, a później rozjebię to w pizdu
Rozjebię to w pizdu
Rozjebię grę w pizdu
Ze złym grymasem na swojej twarzy, jak Clint Eastwood
/2x